Jarosław
Michalski[1]

Squat – miejsce kultury alternatywnej

Squat – place of alternative culture

1) Dr J. Michalski – Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie oraz Wyższa Szkoła Nauk Społecznych im. ks. J. Majki w Mińsku Mazowieckim.

Streszczenie

W opracowaniu zostało przedstawione zjawisko określane jako squatting, którego charakterystycznymi cechami są między innymi: życie w rozmaitych pustostanach, silne poczucie wartości, bycie miejscem tworzenia kultury alternatywnej.

Zaprezentowano dwa obrazy tej rzeczywistości: pierwszy dotyczy życia mieszkańca pustostanu, zafascynowanego literaturą; drugi zaś jest wynikiem przeprowadzonej rozmowy z osobą tworzącą tę rzeczywistość.

Squatting jest więc specyficzną drogą potwierdzania własnej oryginalności i protestem przeciwko życiu w narzuconych schematach.

Abstract

This study presents the issue defined as squatting, which characteristic features are among other things: occupying an abandoned or unoccupied space or building, high self-esteem, being a place of creation of alternative culture.

There are presented two images of this reality: the first one refers to life of a person occupying an abandoned space or building, who is fascinated with literature; the second one is a result of a discussion with a person creating this reality.

Squatting is therefore a specific way to confirm one's own originality and a demonstration against living in imposed patterns.

Wstęp

Dynamika przemian współczesności przynosi coraz to nowe kontestacje, wybory czy mody. Wywołują one kontrowersje, przez jednych są akceptowane, przez innych krytykowane czy wręcz odrzucane, a tak naprawdę chodzi o potwierdzenie przez ich zwolenników obecności w społeczeństwie. Często ma ona charakter iluzoryczny, krótkotrwały, ale też wpływowy, bądź wyznaczający świadomy wybór własnej drogi życiowej. Prezentowany artykuł daje właśnie obraz specyficznego przystosowania do życia, w niezbyt często podejmowanej badawczo rzeczywistości squattingu.

Subkultury

W odniesieniu do problematyki subkultur zwracamy uwagę na trzy zasadnicze etapy: subkultura – kontrkultura – kultura alternatywna. Oznacza to, że tego zagadnienia nie należy rozpatrywać bez podkreślenia roli tych pojęć. Mówimy o subkulturach świadomych swych wartości, mających przekonanie o tym, czego tak naprawdę chcą, a czego nie, co im nie odpowiada w istniejącym porządku społecznym i w zastanej kulturze oraz o subkulturach, które wyłącznie buntują się przeciw otaczającej rzeczywistości, nie wnosząc przy tym żadnych ważnych zmian. Działalność subkultur, które dysponują jakimiś pomysłami, może zatem przynieść wiele dobrego i wpłynąć na wiele pozytywnych zmian. Ich działalność jest aktywna. Widać, że wiedzą, o co im chodzi, dlatego redagują przykładowo niezależne wydawnictwa, organizują happeningi, angażują się w programy na rzecz rozwoju duchowego oraz należą do ruchów ekologicznych czy walczących o prawa mniejszości. Przejawy kultury alternatywnej są więc bardzo zróżnicowane, ale to, co najważniejsze, co je łączy, to spontaniczny charakter i przekonanie o wartości, jaką stanowi wolność i możliwość wyboru indywidualnej drogi życia. Zatem subkultury twórcze można uznać jako bardzo interesujące.

Warto też wskazać, że instrumentalność kultury w systemie szkolnym ma dwojaki charakter. Wynika ze społecznej sytuacji ucznia, który przyswaja sobie elementy kultury symbolicznej ze względu na wymagania nauczycieli, rodziców, dla stopnia, dla promocji i poświadczenia spełnienia obowiązku szkolnego. Instrumentalne zadania pełni system szkolny, z punktu widzenia społeczeństwa, któremu ma zapewnić dopływ nowych członków odpowiednio kwalifikowanych do wykonywania różnorodnych praktycznych zadań, ale także wyposażonych w sumę wiadomości i doświadczeń uważanych za niezbędne dla integracji społeczeństwa. Działanie systemu oświatowego, podobnie jak innych instytucji uczestnictwa kulturalnego, nie wyczerpuje się jednak w funkcjach instrumentalnych. Z drugiej zaś strony spontaniczne ruchy kulturalne, które można by uznać

a priori za źródło najczystszych autotelicznych działań, nie ograniczają się również do tych funkcji i nie zawsze także wysuwają je na czoło swych działań. Przykładem takiego typu zjawisk są ruchy obejmowane nazwą kontrkultury. Ich geneza i przejawy nie są jednorodne, ale pewną wspólną ich cechą jest zasada pokoleniowej rekrutacji uczestników i nieformalność grup oraz masowe, ale bezpośrednie audytoria. Kontrkultura stanowi przejaw działania ludzi młodych, powiązanych w grupy rówieśnicze i uczestniczących okazjonalnie w zbiorowych publicznych wystąpieniach stanowiących okazję do silnej ekspresji postaw. W tym określeniu wyczerpują się elementy wspólne dla kompleksu zjawisk objętych tą nazwą[2].

Oczywiście główny nurt kontrkultury, odrzucając dotychczasową kulturę, proponował w jej miejsce nowe formy kulturowe. Tym samym zaczęła się tworzyć kultura alternatywna, która jest bardziej obok, a nie przeciwko kulturze, która nie została zaakceptowana. Tak więc subkultura nie może istnieć w pominięciu zjawiska kultury alternatywnej, a to dlatego, że subkultura jest wstępną fazą procesu, którego wynikiem jest właśnie kultura alternatywna.

Należy podkreślić, że w swoim podziale subkultur młodzieżowych M. Jędrzejewski wyróżnia m.in. subkultury alternatywne, zaliczając do nich religijno-terapeutyczne (główny cel ich działania to doskonalenie osobowości, podnoszenie stanu i świadomości wiedzy) oraz ekologiczno – pacyfistyczne (działalność na rzecz zdrowia, środowiska, idei pokoju)[3].

A zatem subkultura jako zjawisko społeczne przechodzi w kontrkulturę, czyli odrzucenie zastanej kultury i proponuje stworzenie nowej, akceptowanej, czyli kultury alternatywnej.

Squatting

Biorąc pod uwagę specyfikę kultury alternatywnej, warto zwrócić uwagę na *squatting*, czyli zjawisko istniejące w Polsce i w innych krajach Europy, którego charakterystyczną cechą jest życie w rozmaitych pustostanach, silne poczucie wolności, respektowanie zasad, a szczególnie szacunku i pełnienie roli centrów artystycznych, właśnie odnoszących się do kultury alternatywnej. Można powiedzieć, że ruch squatterski jest kojarzony ze stylem życia Nomadów, a za pierwszego sguattersa jest uważany Amerykanin – Timothy Leary, który w 1963 roku zajął opuszczony budynek w miasteczku Newton przy ulicy Kenwood Avenue. W tym miejscu zaczął również swoją działalność amerykański ruch tworzenia komun, żyjących w formule wielorodzinnej, która była według Leary'ego społecznym skutkiem rozwoju przemiany świadomości i wkrótce też stała się rozpoznawalnym znakiem ruchu hippisowskiego.

Poprzez różnorodność kulturową osób zamieszkujących squaty, moż-

2) A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1983, s. 546-547.
3) M. Jędrzejewski, *Młodzież a subkultury*, Warszawa 1999, s. 86-87.

na powiedzieć, że są to miejsca kultury alternatywnej. W Polsce początki tego ruchu miały miejsce wkrótce po upadku dawnego systemu politycznego. Jest ich około stu, stanowiąc nie tylko miejsca kultury alternatywnej, ale też domy mieszkalne dla wielu ludzi. Na bramie poznańskiego Rozbratu, można powiedzieć najstarszego w Polsce squatu, jest napis „TO NASZ DOM". Można też wymienić inne: Warszawa (Fabryka, Elbląska), Wrocław (Era Kromera, Centrum Reanimacji Kultury, Wagenburg), Kraków (Wielicka), Gliwice (Krzyk), Częstochowa (Elektromadonna) czy Sosnowiec (M.9).

Nie wszystkie squaty działają w tych samych miejscach, a głównie za sprawą braku przepisów odnośnie ich funkcjonowania. Podawane i znane są mianowicie informacje o likwidacji squatów w całej Polsce, choćby niedawno znajdującego się przy ulicy Conrada w Warszawie.

Squatting jest również bardzo popularny w innych krajach i miastach, jak Berlin, Amsterdam, Rzym czy Barcelona. Najbardziej jednak rozbudowany i najpopularniejszy wśród squattersów dom znajduje się w Christianni (Kopenhaga), jako największe centrum kultury alternatywnej na świecie. Jest to wzór, który pragnęliby przenieść także do Polski. W naszym kraju kultura squattingu nie jest jeszcze rozwinięta na wielką skalę, czego przejawem jest dość zasadnicze podejście do alternatywnych form realizowania pomysłów na życie, na przykład w squatach.

Warto zatem przedstawić dwa obrazy tej rzeczywistości.

Henryk mieszka w squacie, pustostanie bez ogrzewania i prądu. Na klatce gruz, rozbite szkło. Schody, poręcze, ściany i okna szczelnie pokrywają graffiti. Mieszkania wyglądają jak po przejściu huraganu „Katrina". Smętne skrawki tapet, resztki meblościanek. W pustostanie mieszka kilka osób. – *Chcesz zobaczyć mój pokój?* – pyta chłopak w irokezie. To Bosman, weganin. Gra punk rocka, na squacie jest od miesiąca. Wcześniej mieszkał na innym, niedaleko Zamku Ujazdowskiego. Jego pokój mieści się na samym końcu dużego M5. Zachowała się prawie cała tapeta imitująca boazerię. Na kilku metrach kwadratowych dwa tapczany. – *Mam od niedawna współlokatora* – wyjaśnia Bosman. – *Spał po klatkach*. Na biurku świeczka, popielniczka i sterta książek pożyczonych od Henryka. Bosman: To współlokatora, ja nie czytam. Po rytach tybetańskich, czyli ćwiczeniach duchowych, Henryk tryska energią. – *Przyrodę stworzył Bóg, wieś stworzył człowiek, a miasto diabeł* – oświadcza. – *Nie wiem, dlaczego tu siedzę. Przyjechałem kilkanaście lat temu z Opola, bo tu łatwiej zarobić. Więcej książek, więcej klientów. I śmietników, a to duża pokusa. Niesamowite, co ludzie wyrzucają. Na makulaturze można wyszperać białe kruki. Takie książki powinny być objęte programem ochrony dóbr kultury, trzeba je ocalić*. Zalewa herbatę wodą z termosu. Po wrzątek chodzi do pobliskich knajp. W nich też dokonuje porannej toalety. Albo w śmietniku na

osiedlu strzeżonym, bo tam jest ciepła woda. – *Liczba tych moich książek jest już za duża, wszystkiego pewnie nie przeczytam. Ale może się przydadzą innym* – mówi Henryk. Urodził się 48 lat temu w podopolskiej wsi. – *Wychowałem się na telewizji, bo wczesne dzieciństwo spędziłem w domu dziecka. Mama była chora, a ojciec pił. Często uciekałem do domu, 12 km, bo jakikolwiek by był, to jednak dom. W domu dziecka dostałem od bibliotekarki „Sto lat samotności". Zacząłem czytać i tak już zostało. Kupowałem mnóstwo książek i chyba w 1984 roku wpadłem na pomysł, że też mogę sprzedawać książki i że to dawałoby mi poczucie niezależności. Lubię ruch, wolność. Nie mogę się przystosować do żadnej pracy, a kto zatrudni takiego outsidera? Nie zależy mi na bogactwie. Ludzie, którzy nadmiernie się bogacą, chcą bardzo pokazać, że są lepsi*. Pokój Henryka jest duży i wygląda jak antykwariat. Między książkami i płytami winylowymi, kasetami, gazetami i czasopismami trzeba kluczyć wąskim korytarzem. Do tego bukiety uschniętych kwiatów, rzeźba kota i gałązki bawełny. Większość asortymentu pochodzi ze śmietnika. Na półkach Henryk trzyma swoją bukinistyczną kolekcję, której niejeden profesor literatury pozazdrościłby mu. Osobno, w skrzynkach po pomarańczach, piętrzą się książki na sprzedaż. Wśród nich: Leopold Staff „Siew doli. Poezje", wyd. Gebethner i Wolff, 1916 r.; „Cokolwiek bądź chcesz wyczyścić, czyli porządki domowe przez Lucynę C., autorkę kursu gospodarstwa dla panien, jedynych praktycznych przepisów, 365 obiadów itd.", 1887 r., „Ewa wzywa 07...Powieść co miesiąc", 1976 r. (kilka zeszytów). Na biurku między papierami i płytami spoczywają zgodnie imbir i kalafior. Cytryny znalazły miejsce na fotelu obok Aleksandra Brücknera i kartki: „Nie kradnij, bo szkodzisz swej duszy". Warzywa też są ze śmietników i z bazarów: te, których nikt już nie kupi, trochę zwiędłe. Henryk się przeciąga. Gdy leży, nie widać, że jest wysoki i szczupły. Widać za to posiwiałą brodę i włosy związane w kitkę. – *Jestem wegetarianinem, od 24 lat nie piję, nie palę. Do alkoholizmu prowadzi nadmiar soli i białego pieczywa. Mięso trzeba ograniczyć. Zaśmiecamy otoczenie, ale także ciało i duszę. Jesteśmy produktem śmieciowym najwyższej jakości.* Henryk stoi przed squatem, w ręku trzyma siatkę, w której brzęczą słoiki. – *Byłem po wrzątek. Termos mi ukradli* – wyjaśnia[4].

Bieg życia mieszkańca squatu wyznacza pasja, poczucie wolności, niekonwencjonalność czy wreszcie lojalność w stosunku do samego siebie. Można powiedzieć, że człowiek ten patrzy na rzeczywistość z poziomu niezliczonych przez innych sfer awersji, a tak naprawdę jego prawdziwe rozpatrywanie współczesności dokonuje się przez jej bardzo ludzki pryzmat. To człowiek, który nie odrzuca, ale przybliża odległość świata realnego z nieznanym, bukinista dużej wiedzy, ale też zasmucony marnowaniem dni i tygodni, co zauważamy w ukrytym jakby pytaniu: czy człowiek

4) M. Dubrowska, *Człowiek, który czyta*, G.W. 27-28. 11. 2010, s. 8.

w ogóle będzie miał lepszy charakter? Czy nie pasuje on do współczesnego świata? Jest jedynie niezrozumiany. Nie można powiedzieć o nim tylko: Kolekcjoner Wielkiej Literatury w squacie. Spójrzmy na tę kwestię odwrotnie: czy właśnie brak znajomości literatury nie wpływa na powstawanie brudnej rzeczywistości? Można się temu przeciwstawiać, jeśli zostanie wreszcie zweryfikowana oczywistość absurdów. Człowiek ten chce nam powiedzieć, że bez książki nie można naprawdę istnieć. Potrafi zaprosić do rozmowy bez barier, jakże to dziś niezwykle potrzebna umiejętność.

Drugi obraz rzeczywistości squatu jest wynikiem przeprowadzonej przeze mnie rozmowy z jedną z tworzących ją osób.

– Jak można scharakteryzować określenie „rzeczywistość squatu"?

– Ludzie mieszkają, żyją sobie w pewnej wspólnocie, w minimalistyczny sposób. Wszystkie środki są pozyskiwane z odzysku. Oprócz tego prowadzą działalność dla innych (np. rozmaite imprezy, jakieś warsztaty), czyli to, co ktoś umie, potrafi, może przekazać innym, choćby przez muzykę, poezję, słowem własną twórczość.

– Czy squaty powinny mieć regulację prawną?

– Tam mieszkają ludzie, którzy nie akceptują do końca systemu i uważają, że prawo mieszkaniowe jest niewłaściwe, bo jeśli chcą tak właśnie mieszkać i żyć, to im się to uniemożliwia przez głupie przepisy. Gdy chcą coś stworzyć ciekawego z tego miejsca, to budynek się burzy lub mieszkańców się wygania.

– Dlaczego squaty można nazwać miejscami kultury alternatywnej?

– Jak powiedziałam, każdy może się z czymś zaprezentować, może się podzielić. Jak ktoś chce się nauczyć gry na gitarze, to się nauczy, chce wysłuchać koncertu punk rocka, nie ma sprawy. Są rozwiązania. Przykładowo prowadziliśmy warsztaty komputerowe, to zebraliśmy stare komputery i udało się wszystko. Jak potrzebny jest prąd, mamy agregat prądotwórczy. To jest fantastyczne, że potrafimy sobie radzić! Możesz to podkreślić.

– Skąd są pieniądze na życie w sguacie?

– To wspólne środki mieszkańców, też z imprez i koncertów. Część pieniędzy jest przeznaczana na rzeczy podstawowe.

– Czy mieszkańcy squatów gdzieś pracują?

– Mieszkańcy pracują dorywczo, niektórzy na zlecenie, są osoby studiujące a także z wyższym wykształceniem. Takie zróżnicowanie tworzy fajną atmosferę, wiesz, nasze rozmowy nie są o niczym.

– A jaki jest stosunek do własnych rodzin – skąd taki wybór?

– Nie można powiedzieć, że jest to całkowite odcinanie się od rodzin, wiedzą, jak mieszkają, co robią, jakiś kontakt jest. Ale faktycznie sprawy, które są do załatwienia, na przykład organizowanie koncertów, są traktowane bardzo poważnie, wtedy nie ma tak, że na przykład nie wyjdę z domu.

– Jakie można wskazać uzasadnienie takiego stylu życia?

– To przede wszystkim odrzucenie pędzącego świata i postępu technologicznego, podkreślenie, że świat się bardzo zmienia, że ludzie są szarą pracującą masą, którą wykorzystują kapitaliści. Ludzie są wyzyskiwani, a to nie jest dobrym kierunkiem. Ważna jest też niezależność, szczególnie dla młodych ludzi, bo skoro chcą się usamodzielnić, to mają na to możliwości. Zwrócę też uwagę na inny styl życia, może trudniejszy, ale ciekawszy, bo jeśli żyjesz w taki sposób, że wszystko jest robione małym nakładem finansowym, to musisz więcej myśleć, a co najważniejsze, nie idziesz za tłumem. Argumentem jest też możliwość pokazania i wykreowania własnej twórczości i własnych możliwości.

– Co można zrealizować dla mieszkańców squatu z perspektywy władz lokalnych, państwowych itp.?

– Należy umożliwić ludziom życie w tych opuszczonych budynkach bez stosowania przemocy, bo niejednokrotnie jest tak, że przychodzi policja i robi straszną nagonkę. A przecież mieszkańcy nie robią nic złego. Na zachodzie całe rodziny mieszkają w takich miejscach.

– Czy można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że mieszkańcy squatu nie narażają się policji i innym służbom?

– Narażają się swoim stylem życia, który nie pasuje do ustalonych norm narzuconych przez państwo. Są zagrożeni dlatego, że są inni. To nie jest przeciętny człowiek, ale ktoś, kto inaczej myśli, nie tak, jak to jest przyjęte w świecie technologicznym, gdzie się idzie za tłumem.

– Co jest czymś szczególnym dla squatu?

– Na przykład *food*, czyli taka akcja, która polega na tym, że zapobiega się marnowaniu jedzenia, bo przecież jakieś państwo woli się zbroić, ważne jest wojsko, a nie bierze się pod uwagę problemu głodu na świecie. Warzywa bierze się od rolników, którzy ich nie sprzedali, jedzie się na koniec giełdy czy targu i z tego, co się dostało gotuje się na przykład zupę dla bezdomnych. Na squacie spotykają się różne środowiska, choćby mniejszości seksualne, feministki, jest pole szerokiej dyskusji, argumentacji, jest szeroka tolerancja. Przyjeżdżają też osoby z zagranicy, można więc nawiązywać międzynarodowe kontakty.

Nie można na podstawie tej krótkiej rozmowy powiedzieć, że rzeczywistość squatu tworzą osoby nastawione na destrukcję, nie zastanawiający się nad światem, nie usiłujący wydobyć mocy wartości czy też nie potrafiący pomagać innym. Zauważamy, że w swym silnym poczuciu oryginalności czują się bardzo dobrze i dlatego nie chcą uczestniczyć w sztucznych transakcjach społecznych, których defekty są przez nich niemożliwe do zaakceptowania.

Tworzą otoczenie akceptowane przez siebie, ale zarazem dość hermetyczne. Ich odbiór społeczny determinują stereotypy, bo przecież świat subkultur kojarzy się wielu osobom z czymś nagannym, a często wyni-

kającym z niewiedzy. Bo świat postrzegany jest z założenia przez osoby o wysokiej kulturze, zadbane, wykształcone, zaś pojawiające się w nim niegrzeczne marionetki potrafiące się tylko wydzierać, pić piwo, awanturować i bezmyślnie kochać - co mogą o nim powiedzieć? Nie można akceptować tylko jednostronnego obrazu rzeczywistości, bowiem sztuką życia jest tak naprawdę projektowanie siebie, poszukiwanie wytłumaczalnego indywidualnie sensu, a nie bezkrytyczne naśladownictwo innych. Na takie projektowanie pozwala czas, ale również przekonanie, że naprawdę ten świat subkultur i nie tylko jest dla wielu niepojęty. Niejeden mieszkaniec squatu powie: Mnie to nie obchodzi, co inni mówią o mnie, skoro mi tu dobrze i bardzo wygodnie.

Ale właśnie, czy jest miejsce w tej przestrzeni na faktyczne odkrycie tego, co zostało zawarte w wierszach, piosenkach, opowiadaniach, przemyśleniach, namalowanych obrazach? To takie rozdzielone rzeczywistości, których spójnością może być silniejsze poznawanie, a nie jedynie stwierdzanie takiego czy innego biegu spraw.

Zakończenie

Squatting nie jest niekończącym się koncertem, jest wyborem wymagającym zobaczenia przez niezorientowanych prawdziwej konstrukcji zasad, które nie będą rozpatrywane przez to, że powstały akurat na rozszarpanym dywanie. Konieczne jest przekonanie, że są autentyczne. Na podstawie treści artykułu zauważamy, że jest tam szeroka tolerancja, zatem ona wymaga dwóch stron, nigdy jednej. To wydaje się chyba tu najtrudniejsze.

Podkreślmy więc, że kultura alternatywna przede wszystkim kontestuje materialne priorytety współczesności i nie zgadza się na lekceważenie procesu relacji człowieka z człowiekiem.

Natomiast squatting jest specyficzną drogą do potwierdzania własnej oryginalności, protestem przeciwko życiu w jedynie słusznych schematach. Jest wyborem obcowania z kulturą, nie tylko tą zauważaną, ale przede wszystkim tą ciągle nieodkrytą i niedocenianą.

Bibliografia

1. Czyżewski G., *Kultura alternatywna – wpływ subkultur na kształtowanie postaw młodzieży szkolnej* (praca magisterska napisana pod kierunkiem dr Jarosława Michalskiego), APS, Warszawa 2010.

2. Dubrowska M., *Człowiek, który czyta*, Gazeta Wyborcza 27-28 listopada 2010.

3. Jędrzejewski M., *Młodzież a subkultury*, Wydawnictwo Akademickie „ŻAK", Warszawa 1999.

4. Kłoskowska A., *Socjologia kultury*, PWN, Warszawa 1983.

5. Nowak A., *Subkultury młodzieżowe w szkole* (praca magisterska napisana pod kierunkiem dr Jarosława Michalskiego), APS, Warszawa 2005.

6. Strony internetowe [w:] Czyżewski G., *Kultura alternatywna...* (www.magivanga.com.pl./page.php?136; www.papilot.pl./article/5982/Squatting-styl-zycia-czy bezdomnosc.html;